

Medice, cura te ipsum. *W odpowiedzi Andrzejowi Zakrzewskiemu*

Abstract

Medice, cura te ipsum. A response to Andrzej Zakrzewski

Andrzej Zakrzewski's article reviews the book *The judiciary adopted by the Treasury Commission of the Grand Duchy of Lithuania in fiscal cases (1765–1794)* by Piotr Miłosz Pilarczyk. The article was published in *Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa* 14, issue 4 (2021). It is an unpleasant example of academic misconduct. Due to the doubts it raises, it is necessary to indicate the abuses committed by the reviewer.

Among Zakrzewski's numerous remarks, his charge of insufficient use of the literature available on the subject stands out. However, the majority of issues raised by the reviewer either do not relate to things found in the book, or the references found there are irrelevant. The next objection relates to the language used in the work. The reviewer's arguments result from misunderstanding of the assumptions elucidated in the work.

Polemics with the reviewer are in many cases impossible, because they often fail to justify criticisms with substantiable arguments, or they lack rational bases because of being *ad personam*. Criticism also applies to what is not in the book, because the reviewer does not focus on the content of the work, but refers to other topics that he would like to read about. Bearing all this in mind, one cannot consider Zakrzewski's text be substantive and conforming to reasonable standards of academic criticism.

Keywords: unreliable review, Grand Duchy of Lithuania, Treasury Commission, judiciary

Słowa kluczowe: nierzetelna recenzja, Wielkie Księstwo Litewskie, Komisja Skarbowa, sądownictwo

1.

W numerze 4/2021 *Krakowskich Studiów z Historii Państwa i Prawa* Andrzej Zakrzewski opublikował artykuł recenzyjny¹ mojej książki *Sądownictwo Komisji Skarbu Wielkiego*

¹ Zakrzewski, „Potrzebne nowe pytania”.

*Księstwa Litewskiego w sprawach skarbowych (1765–1794)*². Napisanie odpowiedzi na ów tekst nie było łatwe – wiele podnoszonych przez recenzenta zarzutów trudno uznać za merytoryczne, a część z nich nie sposób traktować jako mieszczące się w standardach naukowej krytyki. Recenzent, zamiast polemizować z tezami książki, postanowił sięgnąć do arsenału erystyki i ośmieszać mnie argumentami *ad personam* („Autora ponosi temperament”; „badacza ponosi temperament”). Później te osądy potraktował jako prawdy udowodnione, dyskredytując inne moje ustalenia („nie przekonuje, wywodzi się bowiem z tego samego pnia”).

Z oczywistych względów nie podejmuję się odpowiadać na wymienione wyżej obraźliwe zaczepki – każdy tu może samodzielnie ocenić postawę recenzenta. Jeśli mimo wszystko zdecydowałem się zareagować, to jedynie dlatego, iż recenzent podał w wątpliwość wartość pracy, na co wpływać miał „warsztat badawczy” i „braki warsztatowe”. Nieustosunkowanie się do takich zarzutów – pomimo niestosownego kształtu samej recenzji – wydaje się obowiązkiem autora. Tym bardziej w sytuacji, gdy postawionych zarzutów obronić się nie da. Wydaje się również, że z pożytkiem dla wszystkich będzie napiętnowanie pewnych praktyk recenzenckich.

2.

Niewątpliwie pierwsze poważne oskarżenie dotyczy nieznamości literatury lub braku jej wykorzystania. Recenzent wskazuje szereg pozycji, które nie zostały przeze mnie uwzględnione. Zaczyna się od razu od trzęsienia ziemi – Andrzej Zakrzewski pisze: „Nie sięgnięto więc do *Lietuvos valstiečių ir miestelėnų ginčai su dvarų valdytojais*, gdzie można znaleźć wyroki Komisji”. Otóż nie można ich tam znaleźć, bo ich tam nie ma³. Recenzent nie podał rzecz jasna stron, na których takie wyroki miałyby się znajdować.

Nie jest to dobry prognostyk i rzeczywiście – dalej jest już tylko ciekawiej: według recenzenta powinienem korzystać przy pisaniu z prac, które ukazały się później niż moja książka⁴, powinienem też sięgać do monografii dotyczącej innego okresu⁵, no i wreszcie brać pod uwagę publikacje, których związek z tematem pracy dostrzega tylko on sam. Recenzent zarzuca mi brak znajomości prac Marii Teresy Lizisowej – szkoda, że nie wskazał miejsca, w którym w książce o – przypominam – sądownictwie komisji skarbu czasów stanisławowskich mógłbym wykorzystać pracę o słownictwie regionalnym w III Statucie Litewskim albo o polszczyźnie w rękopisie I Statutu⁶.

Lista prac, które „należało” wykorzystać, jest dłuższa, ale recenzent poskąpił wyjaśnień, co owe pozycje mogłyby wnieść do badań. Czytamy: „Warto było głębiej sięgnąć do szkicu Ramunė Šmigelskytė-Stukienė o oficjalistach Komisji Skarbowej” – no

² Pilarczyk, *Sądownictwo Komisji Skarbu*.

³ Jasas, Orda, *Lietuvos valstiečių*.

⁴ Jusupovič, *Akta sejmiku kowieńskiego*; [Naruszewicz], *Dziennik podróży* (w tym drugim przypadku z zastrzeżeniem: „chyba że autor nie zdążył skorzystać z nowej edycji”).

⁵ Kulisiewicz, *Zaruka (vadum)*; przypis skraca tytuł pracy i przez to ukryty został okres, którego dotyczy.

⁶ Lizisowa, *Studia*; Lizisowa, *Język Kodeksu*.

właśnie, ale dlaczego warto? W jaki sposób socjologiczne rozważania o tym, czy korpus urzędników może stanowić grupę społeczną⁷, należy wykorzystać w badaniach nad sądownictwem, pozostaje tajemnicą recenzenta. Nie wiadomo, czemu służą sugestie, że np. list Michała Jeleńskiego dotyczy „być może działalności sądowniczej Komisji”⁸. Data tego listu (który pochodzi z okresu sprzed rozpoczęcia działalności sądowej komisji) każe jednak wątpić w celność uwagi recenzenta. W innym miejscu tenże pisze: „Wspomina też o tym sądownictwie Drozdowski”. Na wskazanej przez recenzenta stronie rzeczywiście można znaleźć zdanie: „Departament [Skarbowy Rady Nieustającej] obradował w zasadzie raz w tygodniu i zajmował się wówczas głównie bieżącymi sprawami administracji i sądownictwa skarbowego”⁹. Niestety, recenzent nie wytłumaczył, jaki cel miała jego uwaga. Czy to „wspomnienie” w książce Mariana Drozdowskiego jest tak istotne, że wniosłoby nieznane treści do badań nad sądownictwem litewskiej komisji skarbu, zaś błędem było jego pominięcie?

Jeszcze ciekawszy jest zarzut, że nie wykorzystano *Lietuvos magdeburginių miestų privilegijos ir aktai*. Wśród siedmiu tomów tego wydawnictwa recenzent wyłowił jeden przykład: „w tomie poświęconym Mereczowi pomieszczono nadanie wójtostwa mereckiego Kazimierzowi Pileckiemu instygatorowi Komisji Skarbowej z 5 grudnia 1768 r. A to z kolei zmienia obraz uposażenia owego instygatora wskazany przez autora”. Ośmielę się zaprzeczyć – nie zmienia. W jaki sposób recenzent powiązał nadanie przez Stanisława Augusta wójtostwa z urzędem instygatora, pozostaje zagadką. To nie jest epoka, w której urzędników uposażano w dobra ziemskie (nie znamy podobnych przypadków). W akcie nadania Kazimierz Pilecki występuje jako instygator, bo wówczas w takich dokumentach nie pomijano tytułów czy urzędów piastowanych przez adresata. Sformułowanie: „mając wzgląd na zasługi urodzonego Kazimierza Pileckiego Instygatora Komisji Skarbowej WKL w wielu okazjach nam i Rzptej świadczone”¹⁰, to przecież tylko zwrot konwencyonalny, którego recenzent niestety nie rozpoznał. Zwrot ten nie świadczy o tym, że wójtostwo stanowi wynagrodzenie za pracę instygatora. Idąc tropem koncepcji Andrzeja Zakrzewskiego, każde królewskie nadanie będzie uposażeniem jakiegoś urzędu, wszak niemal zawsze obdarowani bywali jakimiś cześnikami, miecznikami, skarbnikami, mostowniczymi...

Recenzent nie może też pogodzić się z niewielkim wykorzystaniem prac Stanisława Kościałkowskiego. To, dlaczego Kościałkowski „nie cieszy się nadmierną estymą”, jasno wytłumaczyłem w recenzowanej pracy (s. 20–1). Prace tego klasyka pełne są braków i nieścisłości. Skoro tak, to nie ma większego sensu za każdym razem przywoływać jego ustaleń i wikłać się w bezustanną polemikę, prostując omyłki i uzupełniając braki, które z punktu widzenia przedmiotu pracy mają trzeciorzędne znaczenie (Kościałkowski bowiem o sądownictwie skarbowym niczego nie napisał, co zresztą stoi wbrew twierdzeniu recenzenta, że moja monografia stanowi „zawężenie i pogłębienie” jego badań). Recenzent zarzuca mi pominięcie ustaleń (właściwie – jednego akapitu) dotyczących

⁷ Šmigelskytė-Stukienė, „Oficjaliai Komisji Skarbowej”. Abstrahuję od wątpliwości co do przyjętej tamże (za Kościałkowskim) jako punkt wyjścia struktury litewskiej administracji skarbowej, która nie ma pokrycia w źródłach.

⁸ Rolnik, *Archiwum Jeleńskich*, 416.

⁹ Drozdowski, *Podstawy finansowe*, 94.

¹⁰ Baliulis, *Lietuvos magdeburginių miestų privilegijos ir aktai*, 468.

instygatora – a widać w tym drobnym fragmencie cały warsztat Kościałkowskiego (behradność i błędy: „nie wiadomo od kiedy”, „nie zdołaliśmy stwierdzić”, „za czasów Tyzenhauza”¹¹). Wystarczy zestawzić informacje Kościałkowskiego z moimi ustaleniami (s. 143–8), by dostrzec, jak dalece powierzchowne, ułomne i nieprecyzyjne jest to, co podał wileński historyk.

Wreszcie można zadać pytanie – po co się cytuje daną pozycję? Recenzent stwierdza, że przeoczono *Prawo polityczne narodu polskiego* Wincentego Skrzetuskiego. Odwołanie się do Skrzetuskiego niewątpliwie poszerzyłoby korpus cytowanych prac, ale czy jest w jego opisie sądu komisji skarbu (niecałe trzy strony druku małego formatu!¹²) coś, czego nie wiemy z innych, bezpośrednich źródeł? Przypis wskazuje, że recenzent zna Skrzetuskiego tylko pośrednio, z opracowania Wojciecha Organiściaka (co nie budzi wątpliwości, był jej recenzentem wydawniczym). Badacz ten próbował doszukiwać się w XVIII-wiecznym kompendium oryginalności (gdyby zajrzeć do Skrzetuskiego, to widać, że o litewskim sądownictwie skarbowym uczony pijar wie jedynie to, co napisane zostało w konstytucjach sejmowych). W innym miejscu recenzent stwierdza, że w mojej pracy pominięto kwestię kontroli sejmowej, o której miał pisać właśnie Skrzetuski. Recenzent nie podał numeru strony, na której znalazł te informacje, ale przecież nawet w opracowaniu Organiściaka czytamy, że sejm miał „udzielić absolutorium w zakresie uzyskanych dochodów i poniesionych wydatków”¹³. Jaki związek ma kontrola parlamentarna gospodarki finansowej z sądownictwem skarbowym – recenzent nie raczył wyjaśnić.

Na niektóre zarzuty dotyczące wykorzystania literatury nie sposób odpowiedzieć, bo ich sens jest trudny do uchwycenia. Recenzent pisze np.: „Ekstensywne wykorzystanie – znanego i wskazanego w «Bibliografii» pracy – tomu instrukcji sejmików litewskich z lat 1788–1790 spowodowało, że pominięto trzeźwe żądanie szlachty kowieńskiej: w przypadku połączenia skarbu koronnego z litewskim – by sądownictwo skarbowe zostało na Litwie, w Kownie”. Nie wiadomo, w jaki sposób recenzent wywnioskował, że z powodu wykorzystania źródła pominięto zawarte w nim informacje. Przy okazji trzeba przypomnieć, że przedmiotem pracy nie są koncepcje reform sądownictwa skarbowego, co wyraźnie zaznaczono we Wstępie (s. 25). I jeszcze: dla recenzenta „ekstensywne wykorzystanie” to dwukrotne odwołanie w całej, liczącej 480 stron książce.

3.

Poważnym zarzutem podniesionym przez recenzenta są kwestie językowe – przede wszystkim przeszkadzają mu liczne cytaty, które oddałem w oryginalnym brzmieniu. Język nie uległ uwspółcześnieniu, co oczywiście może się nie podobać (*de gustibus non est disputandum*), ale przecież – wbrew twierdzeniom recenzenta – cel tego zabiegu został jasno wyłożony (s. 29–30). Trudno więc zarzucać sprzeczność z zasadami *Instrukcji*

¹¹ Kościałkowski, *Antoni Tyzenhauz*, T. 2, 189.

¹² Skrzetuski, *Prawo Polityczne*, T. 2, 412–4.

¹³ Organiściak, *Wincentego Skrzetuskiego*, 338.

Lepszego¹⁴, dopuszczającej konsekwentne stosowanie zasad od niej odmiennych. Jednak należy tu zauważyć rzecz istotniejszą: recenzent stwierdza, że poprzez odstąpienie przede mnie od *Instrukcji* „narzucają się domysły wobec badawczego warsztatu bardzo niepochlebne”. Ale przecież o *Instrukcji* napisał on sam – nigdzie w książce o niej nie wspomniałem, gdyż nie tylko jej treść (ta „obowiązuje wydawców samoistnych zbiorów źródeł oraz dokumentów ogłaszanych w całości”), ale i sam tytuł („Instrukcja wydawnicza dla źródeł historycznych od XVI w. do poł. XIX w.”) wskazuje zakres zastosowania.

Jak wyjaśniłem w książce, zachowano oryginalną pisownię ze źródeł, aby móc przedstawić różnorodność języka pozbawionego wielu skryzalizowanych reguł, w tym także błędy dowodzące słabej znajomości łaciny przez piszących. Skoro więc cytuję „ex legitima”, to znaczy, że w źródle jest „ex legitima”¹⁵ i wszelkie insynuacje o tym, że nie umiem odczytywać źródeł, należy traktować jako bezpodstawne. Skoro recenzent ignoruje założenia przedstawione we wstępie pracy, to elementarna rzetelność wymagałaby choć sprawdzenia tekstu u źródła.

Celem pozostawienia cytatów w oryginalnym brzmieniu było m.in. oddanie specyfiki polszczyzny północnokresowej. Trudno odgadnąć, jak to się stało, że recenzent nie dostrzega w przytaczanych przeze mnie cytatach owej specyfiki. Wszak „specyfika” (szczególny i niepowtarzalny charakter czegoś) to nie to samo co „termin” (wyraz lub wyrażenie o specjalnym znaczeniu w jakiejś dziedzinie), a tu mamy zarzut, iż „autor nie podał bowiem ani jednego terminu z tego dialektu”. Recenzent nie wyjaśnił, na jakiej podstawie przyjął potrzebę podawania przeze mnie takich terminów. A specyfiki północnokresowej polszczyzny jest w pracy mnóstwo, np. takie formy jak „kuntusz” (s. 146), „Dzierzaw” (s. 130), „komędą” (s. 295), „paręki” (s. 301). Zamiast więc krytykować moje odwołanie do pracy Zofii Kurzowej (bez wyjaśnienia powodów), recenzent mógłby do niej zajrzeć, by dzięki temu móc ową specyfikę dostrzec.

W tym kontekście dość intrygująco przedstawia się zarzut, że nie potrafię rozszyfrować prostych skrótów łacińskich. Skoro recenzent tyle miejsca poświęcił krytyce pozostawienia w książce niezmodyfikowanego języka źródeł, to jego zdziwienia („zrozumieć nie sposób”) pozostawieniem również skrótów nie da się logicznie wytłumaczyć.

Recenzent usilnie starał się wyłapać w książce jakieś niezgrabne sformułowanie, najczęściej zresztą dotyczące ubocznych kwestii, leżących poza właściwą tematyką pracy (np. uwaga o sądzie grodzkim). Niestety, te poszukiwania prowadzą często na manowce. Sformułowany został zarzut, że „Ocena pracy Anny Filipczak-Kocur o litewskim sądownictwie skarbowym do 1717 r., obejmującej według autora «tylko okres jego początków i organizacji» (s. 18) lekko zadziwia – to ponad 120 lat jego funkcjonowania”. Gdyby recenzent zajrzał do owej pracy¹⁶, zrozumiałby, że słowo „organizacja” nie jest użyte w znaczeniu „urządzenia czegoś”, ale oznacza sposób czy formę zorganizowania. Nawet jeśli jednak zna tę pracę tylko z tytułu, to prawidłowe rozumienie narzuca się z językowego kontekstu: gdyby przyjąć sposób czytania recenzenta, to sformułowanie „początków i organizacji” byłoby przecież pleonazmem.

¹⁴ Lepszy, *Instrukcja wydawnicza*.

¹⁵ LVIA, SA, sygn. 2949, k. 72v.

¹⁶ Warto zauważyć, że Andrzej Zakrzewski nie wykazał się tu również starannością, bo w przypisie przywołuje zupełnie inną pracę Anny Filipczak-Kocur.

Recenzja stawia również zarzut, że nie pisałem o komisjach porządkowych cywilno-wojskowych, a „Marginalne wzmianki na ten temat pojawiają się dopiero w części poświęconej urzędnikom (s. 161) i rejestrom (s. 190–3)”. Zauważmy, że w dalszej części książki temat komisji porządkowych został poruszony (s. 330–1). W innym fragmencie recenzji czytamy: „kwerendą objęto ok. dziesięć procent zespołu Komisji Skarbowej – warto było podać zasady selekcji tego materiału”, choć przecież wyjaśniłem we Wstępie, że kryterium wyboru wykorzystanych jednostek archiwalnych z ogromnej spuścizny komisji był ich związek z sądownictwem (s. 27). Gdyby spojrzeć w inwentarz, to wydaje się oczywiste, że np. wertowanie ksiąg kasowych daje niewielkie szanse na odnalezienie ciekawych materiałów do funkcjonowania sądownictwa (one byłyby za to istotne właśnie dla przedstawienia kontroli sejmowej, wszak tego dotyczyła). Dalej zaś recenzent pisze, że „Uderzające jest pominięcie zespołów”, a przecież wspomniano o szerokiej kwerendzie (s. 28–9) i jej nikłym rezultacie w kontekście podjętego tematu. Każdy, kto podejmuje badania źródłowe, ma świadomość, że w ręku ma więcej jednostek, niż potem wykorzysta w pracy.

4.

Wreszcie trzeba wypuklić charakterystyczny sposób pisania, czy też po prostu metodę recenzencką Andrzeja Zakrzewskiego. Poza wspomnianymi na wstępie argumentami *ad personam*, niecodziennym zabiegiem jest podawanie w wątpliwość tego, co napisałem na podstawie domysłów („bez znajomości źródła nie sposób tego ocenić”; „można wątpić” – ale gdyby sięgnąć do źródeł, „To – zapewne – pozwoliłoby”). To i tak są te szczęśliwe przypadki, w których recenzent podał jakiegokolwiek uzasadnienie swoich sądów. Wielokrotnie i tego brakuje, co wykazałem już wcześniej, odpowiadając np. na zarzuty dotyczące jakoby niewykorzystanej literatury przedmiotu. W innym miejscu recenzent stwierdza, że ostatni rozdział „nader skrótowo ukazuje ostatnie dwa lata funkcjonowania Komisji”, ale o jakie zagadnienia sądownictwa skarbowego (gdy sądownictwo to było zawieszane) należało rozszerzyć ten rozdział, nie podał. Albo: dlaczego „lepiej” pisać *crimen peculatus* zamiast *peculatus*? Już te kilka podanych przykładów wskazuje, że recenzent rzadko uważa za konieczne uzasadnianie własnych sądów i zarzutów.

Niektóre z nich są kontrowersyjne. Z mojego żartobliwego stwierdzenia, że na niektóre pytania badawcze chciałoby się odpowiedzieć: „bo tak”, recenzent wyciągnął poważny wniosek: skoro mam trudności z udzieleniem odpowiedzi na niektóre pytania, to znaczy, że sam nie umiem ich formułować. Trudno na taki zarzut logicznie odpowiedzieć, bo w takim razie receptą może być albo zaczynanie badań od odpowiedzi i późniejsze dostosowywanie do nich pytań, albo zadawanie pytań, na które odpowiedzi już się zna.

Wreszcie trzeba zauważyć, że recenzent krytykuje książkę nie za to, co w niej jest, ale za to, czego w niej nie ma („nie widać”; „niedostrzeżona”, „Tego zadania się jednak nie podjął”, „Można było pokusić się”, „Istniała szansa” itp.), wymieniając liczne kwestie, które należałoby poruszyć. Dał wyraz temu nawet w tytule: „Potrzebne nowe pytania”, kwestionując prawo autora do własnych zainteresowań i samodzielnego określenia

przedmiotu badań. Licząca 480 stron monografia, oparta na źródłach archiwalnych dotąd prawie niespożytkowanych w nauce, według recenzenta (który sam przyznaje, że tych źródeł nie zna – s. 564) mogła wnieść „znacznie więcej”. Niewątpliwie każdą książkę można wzbogacić o kolejne wątki, nawet jeśli będzie to synteza w braudelowskim stylu. Trudno jednak zrozumieć, dlaczego recenzent, zamiast samemu podjąć trud badawczy, negatywnie odnosi się do pracy o komisji skarbu choćby z tego względu, że nie znalazł w niej odpowiedzi na własne pytania dotyczące III Statutu Litewskiego.

Te „postulaty” oczywiście obarczone są podobnymi wadami – najczęściej brak im jakiegokolwiek uzasadnienia poza wewnętrznym przekonaniem recenzenta, że powinien napisać książkę o czymś innym, niż napisałem. To nie jedyny przypadek: po stwierdzeniu, że w książce „zarysowano również stan badań, jednak nadmiernie syntetycznie, zwłaszcza jeśli chodzi o dorobek nauki litewskiej i białoruskiej”, w samej recenzji powinien pojawić się przykład takiego zaniedbania (o ile nie jest to zawołane odwołanie do listy nieuwzględnionych prac – ale tam z kolei recenzent nie podał żadnej publikacji pochodzącej od białoruskich badaczy). Czytamy, że sięgnięcie do akt grodzkich dałoby „szanse na ciekawe ujęcia kwantytatywne” – ale ujęcie czego? I co związanego z sądownictwem komisji należało tam liczyć?

No i jeszcze tylko pewien drobny smaczek. Recenzent napisał, że „archiwum historyczne od 27 lat nosi nazwę Archiwum Historyczne Państwa Litewskiego” – nie będąc filologiem, nie jestem w stanie dyskutować o poprawnym tłumaczeniu nazwy. W literaturze od lat podawana jest nazwa Litewskie Państwowe Archiwum Historyczne – błędą niemal wszyscy, nawet pracownicy tej instytucji nie znają jej „poprawnej” nazwy¹⁷. Poważny wkład do utrwalenia tej – wedle recenzenta błędnej nazwy – dał on sam w swojej wcześniejszej pracy (tam również jako: „Centralne Archiwum Historyczne Litwy”)¹⁸, a do dziś „błędna” nazwę propaguje czasopismo, którego jest on redaktorem¹⁹.

5.

Staralem się tu ustosunkować do kwestii, które wydawały mi się najistotniejsze. W związku z czym dalsze zbijanie drugo- i trzeciorzędnych zarzutów wydaje się bezcelowe. Tym bardziej w sytuacji, gdy – zgodnie z zasadami erystyki – recenzent nie popiera swoich zarzutów żadną argumentacją, przerzucając udowadnianie ich niesłuszności na broniącego się autora. To zresztą sprawia, że cała ta odpowiedź ma jednak bardzo smutny wydźwięk – recenzja Andrzeja Zakrzewskiego nie ma bowiem nic wspólnego z naukową dyskusją czy krytyką uprawianą *sine ira et studio*. A skoro opublikowanemu tekstowi daleko od naukowych standardów, to i odpowiedź może przybrać tylko kształt wykazu nierzetelności jego twórcy. Możemy tu bowiem dostrzec cechy nieprofesjonalnej recenzji, na które składają się – idąc za katalogiem opracowanym przez Magdalenę Szpunar – emocjonalne zabarwienie, stronniczość, nieznajomość recenzowanych treści, brak

¹⁷ Olechnowicz, „Archiwa rodowe”.

¹⁸ Zakrzewski, *Sejmiki Wielkiego Księstwa*, 7, 17, 238.

¹⁹ *Rocznik Lituanistyczny* 5 (2019): 315.

konstruktywnej krytyki, elementy skierowane nie do pracy, ale do jej autora, osobiste przekonania recenzenta, wreszcie uwagi złośliwe i niemające związku z istotą pracy²⁰.

Oddając jednak sprawiedliwość – oczywiście, to nie jest tak, że recenzent się we wszystkim myli i wszystkie jego zarzuty są bezzasadne. Uczynił przecież kilka ciekawych poprawek – np. podał właściwą odmianę nazwy Szczebra. Nie sposób przeczyć, że dałoby się zidentyfikować niektóre postaci i podać ich imiona. Książce brak indeksu, choć trudno podzielić pogląd, że to poważna usterka – wiele rozpraw z historii prawa indeksów nie posiada²¹, bo tu osoby nie są tak istotne jak np. w badaniach dziejów politycznych. Czasem rzeczywiście zdarzyło się używać w narracji pojęć z epoki bez wyjaśnienia. To oczywiście uwagi, z którymi można się zgodzić.

Jednak te wszystkie drobne braki i omyłki redakcyjne, choć na pewno nie uprzyjemniają lektury, nie zaburzają dokonanych w pracy ustaleń. Pominięcie w narracji imienia podkomorzego Nagórskiego raczej nie ma istotnego wpływu na przedstawiony w książce obraz sądownictwa komisji skarbu.

Andrzej Zakrzewski nadał swemu artykułowi tytuł: „Potrzebne nowe pytania i... większa staranność”. Niewątpliwie staranność wskazana jest zarówno przy pisaniu książki, jak i jej recenzowaniu. W tym drugim przypadku może nawet bardziej, bo dziełki pomyłek, uchybień i nadużyć w formułowaniu zarzutów zasiać muszą wątpliwość: czy istotne problemy warsztatowe ma autor recenzowanej pozycji, czy raczej jej recenzent? Na takie przypadki warta przypomnienia jest biblijna mądrość: *medice, cura te ipsum*.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Lietuvos valstybės istorijos archyvas [LVIA]
Senieji aktai, 2949. [LVIA, SA]

Źródła drukowane

Baliulis, Algirdas, wyd. *Lietuvos magdeburginių miestų privilegijos ir aktai*. T. V: *Merkinė*. Vilnius: Lietuvos istorijos instituto leidykla, 2007.

Jasas, Rimantas i Orda, Jerzy, wyd. *Lietuvos valstiečių ir miestelėnų ginčai su dvarų valdytojais*. T. 2: *XVIII amžius*. Vilnius: Valstybinė politinės ir mokslinės literatūros leidykla, 1961.

Jusupović, Monika, wyd. *Akta sejmiku kowieńskiego z lat 1733–1795*. Warszawa: Instytut Historii PAN, Wydawnictwo Neriton, 2019.

[Naruszewicz, Adam Stanisław]. *Dziennik podróży Stanisława Augusta na Ukrainę i do innych ziem koronnych*, wyd. Magdalena Bober-Jankowska przy współpr. Ariadny Masłowskiej-Nowak. Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN, 2019.

²⁰ Szpunar, „O (nie)rzetelnych recenzjach”.

²¹ Zob. np. Zakrzewski, *Wielkie Księstwo Litewskie*.

Opracowania

- Drozdowski, Marian. *Podstawy finansowe działalności państwowej w Polsce 1764–1793. Działalność budżetowa Sejmu Rzeczypospolitej w czasach panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego*. Poznań–Warszawa: Polskie Towarzystwo Historyczne, 2017.
- Kościątkowski, Stanisław. *Antoni Tyzenhauz. Podskarbi Nadworny Litewski*. T. 2. Londyn: Wydawnictwo Społeczności Akademickiej Uniwersytetu Stefana Batorego w Londynie, 1971.
- Kulisiewicz, Wojciech. *Zaruka (vadum) w prawie litewskim XV–XVII wieku*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, 1993.
- Lepszy, Kazimierz, red. *Instrukcja wydawnicza dla źródeł historycznych od XVI do połowy XIX wieku*. Wrocław: Zakład im. Ossolińskich, 1953.
- Lizisowa, Maria Teresa. *Język Kodeksu Olszewskiego (1550). Z recepcji staropolskiego języka prawnego-sądowego w Wielkim Księstwie Litewskim w szesnastym wieku*. Kraków: Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, 2000.
- Lizisowa, Maria Teresa. *Studia nad słownictwem regionalnym III Statutu Litewskiego*. Kielce: Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Jana Kochanowskiego, 1984.
- Olechnowicz, Leokadia. „Archiwa rodowe i osobiste w Litewskim Państwowym Archiwum Historycznym”. *Miscellanea Historico-Archivistica* 9 (1998): 151–9.
- Organiściak, Wojciech. *Wincentego Skrzetuskiego Prawo polityczne narodu polskiego*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2016.
- Pilarczyk, Piotr Miłosz. *Sądownictwo Komisji Skarbu Wielkiego Księstwa Litewskiego w sprawach skarbowych (1765–1794). Studium historyczno-prawne*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, 2019.
- Rolnik, Dariusz. *Archiwum Jeleńskich z NGAB w Mińsku (XVI–XX wiek). Jego dzieje i inwentarz*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2018.
- Skrzetuski, Wincenty. *Prawo Polityczne Narodu Polskiego*. T. 2. Warszawa: w Drukarni J.K. Mci i Rzeczypospolitej u XX. Scholarum Piarum, 1787 (wyd. 2).
- Szpunar, Magdalena. „O (nie)rzetelnych recenzjach w nauce”. *Przegląd Pedagogiczny* 1 (2020), 353–66.
- Šmigelskytė-Stukienė, Ramunė. „Oficjaliści Komisji Skarbowej jako grupa społeczna Wielkiego Księstwa Litewskiego (1764–1795)”. W: *Sotsial'nye grupy i ikh vliianie na razvitie obshchestva v XVI–XIX vekakh (Социальные группы и их влияние на развитие общества в XVI–XIX веках)*. [Grupy społeczne i ich wpływ na rozwój społeczeństwa w XVI–XIX wieku], red. Tamara Bairašauskaitė, 67–86. Vilnius: Lietuvos istorijos instituto leidykla, 2015.
- Zakrzewski, Andrzej B. „Potrzebne nowe pytania i... większa staranność. W związku z pracą Piotra Pilarczyka o sądownictwie litewskiej komisji skarbowej”. *Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa* 14, z. 4 (2021), 557–67.
- Zakrzewski, Andrzej B. *Sejmiki Wielkiego Księstwa Litewskiego XVI–XVIII w.: ustrój i funkcjonowanie – sejmik trocki*. Warszawa: Liber, 2000.
- Zakrzewski, Andrzej B. *Wielkie Księstwo Litewskie (XVI–XVIII w.). Prawo – ustrój – społeczeństwo*. Warszawa: Campidoglio, 2013.